Moja Akademia
cz. 15

Bogdan Łazarkiewicz

Pierwszy wyjazd zagraniczny

Profesor W. Bross prawie co roku przebywał za granicą w renomowanych klinikach chirurgicznych na Zachodzie (*visiting profesor,* stypendysta naukowy) lub brał czynny udział w kongresach towarzystw naukowych. Dbał również o to, by i jego uczniowie, chirurdzy szkolili się i trzeba przyznać, że każdy z nas z tego korzystał. Po trzech latach od doktoratu (1967 r.) i uzyskaniu stanowiska adiunkta zaproponował mi wyjazd do kliniki chirurgicznej Uniwersytetu w Utrechcie (Holandia) w celu dalszego doskonalenia się w chirurgii klatki piersiowej. Zatelefonował do prof Joana Fransa Nuboera i w ciągu tygodnia otrzymałem zaproszenie. Niestety, formalności u nas w kraju trwały ponad rok. Oczywiście, mnóstwo formularzy, zaświadczeń i opinii z poparciem. Wniosek składałem we Wrocławiu w Urzędzie Spraw Wewnętrznych, a paszport odbierałem w Warszawie w Ministerstwie Zdrowia. Prof. J. F. Nuboer zapewnił mi normalne comiesięczne pobory przez cały okres pobytu, natomiast na opłacenie podróży musiałem pożyczyć w Ministerstwie Zdrowia 100 marek, które po powrocie trzeba było zwrócić. Przy odbiorze paszportu musiałem oświadczyć, że zaraz po przyjeździe do Holandii zgłoszę się do polskiego Konsulatu, oraz że nie będę zmieniał wyznaczonej mi kliniki. W tym czasie przebywali już w Utrechcie koledzy z Kliniki (dr R. Kołtowski i dr T. Bross).

Profesor Nuboer przyjął mnie bardzo serdecznie. Po raz pierwszy mogłem obserwować pracę w klinice na Zachodzie. Wspaniała organizacja i warunki pracy. Wyposażenie, instrumentarium i aparatura, nowoczesne. Sale chorych pojedyncze lub dwuosobowe z własnym sanitariatem itd. – wszystko to dla nas było szokiem. Niestety, na sali operacyjnej myliśmy się do zabiegów wyjątkowo, przeważnie byliśmy obserwatorami, chyba że zabieg był w nocy.

Profesor traktował nas bardzo przyjaźnie, wiele pokazywał i objaśniał. Mieszkanie wynajmowaliśmy prywatnie, wyżywienie natomiast było bezpłatne w klinice. Profesor cieszył się dużym autorytetem, nie uznawał wprowadzonych już wtedy wolnych sobót, w czasie których często operował, co zdarzało się również i w dni świąteczne. Był jednocześnie lekarzem rodziny królewskiej i często wspólnie wyjeżdżali na polowania do Afryki.

Urodził się w Batawii, w Indonezji, która była wtedy kolonią holenderską. Studia medyczne ukończył w Utrechcie, gdzie od 1943 r. kierował kliniką chirurgiczną. Pełnił też funkcję dziekana Wydziału Lekarskiego i w latach 1959–1960 rektora Uniwersytetu. Profesor Nuboer był fundatorem wielu stypendiów dla chirurgów z Polski, w większości dla chirurgów z Kliniki profesora Brossa. Profesor J. F. Nuboer brał udział w 42. Zjeździe Chirur-

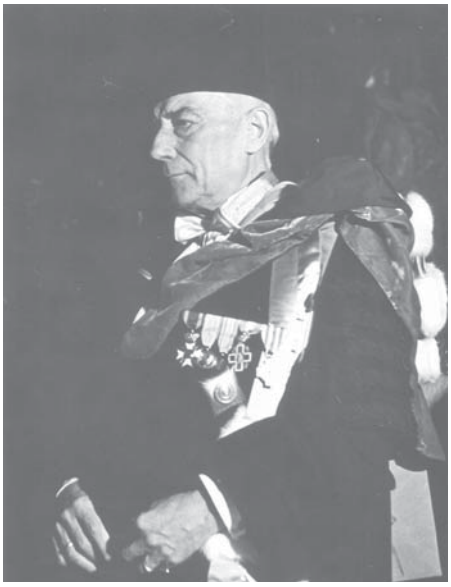

Profesor Joan Frans Nuboer otrzymuje doktorat *honoris causa* Akademii Medycznej we Wrocławiu (1970 r.)

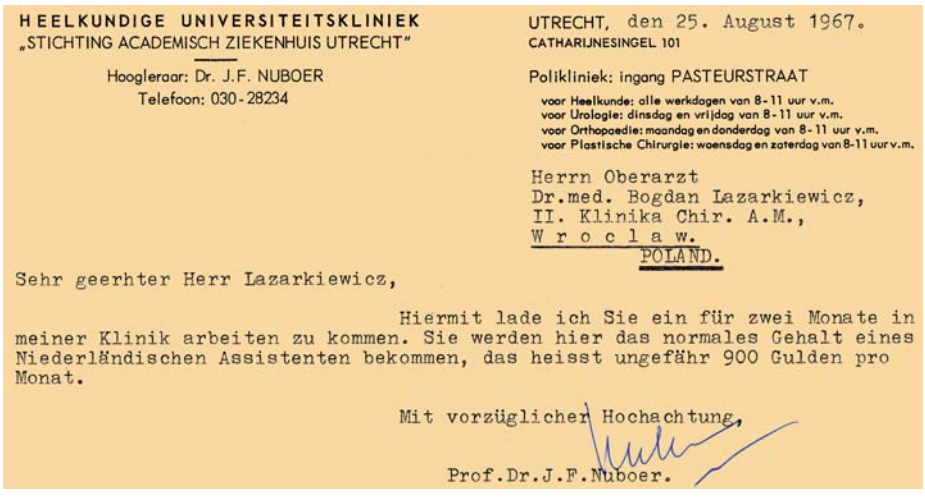

HEELKUNDIGE UNIVERSITEITSKLINIEK
„STICHTING ACADEMISCH ZIEKENHUIS UTRECHT"

Hoogleraar: Dr. J.F. NUBOER
Telefoon: 030-28234

UTRECHT, den 25. August 1967.
CATHARIJNESINGEL 101

Polikliniek: ingang PASTEURSTRAAT
voor Heelkunde: alle werkdagen van 8-11 uur v.m.
voor Urologie: dinsdag en vrijdag van 8-11 uur v.m.
voor Orthopaedie: maandag en donderdag van 8-11 uur v.m.
voor Plastische Chirurgie: woensdag en zaterdag van 8-11 uur v.m.

Herrn Oberarzt
Dr.med. Bogdan Lazarkiewicz,
II. Klinika Chir. A.M.,
W r o c l a w.
POLAND.

Sehr geerhter Herr Lazarkiewicz,

Hiermit lade ich Sie ein für zwei Monate in meiner Klinik arbeiten zu kommen. Sie werden hier das normales Gehalt eines Niederländischen Assistenten bekommen, das heisst ungefähr 900 Gulden pro Monat.

Mit vorzüglicher Hochachtung,

Prof.Dr.J.F.Nuboer.

Zaproszenie od prof. J. F. Nuboera dla dr. Bogdana Łazarkiewicza

gów Polskich we Wrocławiu, którego organizatorem był ówczesny prezes Zarządu Głównego TChP, profesor Wiktor Bross (23–25.09.1964) Uczelnia nasza nadała mu godność doktora *honoris causa* w 1970 r.

Chirurgia jamy brzusznej i klatki piersiowej ze szczególnym uwzględnieniem operacji plastycznych wpustu były jego specjalnością. Szczególnie zainteresował mnie nowy sposób operacji przepukliny rozworu przełykowego przepony (*hernia hiatus oesophagealis diaphragmae*) drogą torakotomii. Sposób ten wprowadziłem po powrocie do naszej Kliniki.

W czasie pobytu miały miejsce dwa wydarzenia niemające nic wspólnego z chirurgią. Pierwsze to poród księżniczki E. Beatrix, przyszłej królowej Holandii dynastii Oranje-Nassau w naszym budynku klinicznym (urodziła syna księcia Johana Frisko). Klinikę otoczyła policja konna oraz dziennikarze, wszyscy udekorowani pomarańczowymi kokardami (kolor dynastii Oranje). Nawet ciasteczka w klinice były pokryte lukrem pomarańczowym, podobnie jak kolor wszystkich wystaw sklepowych W kościołach biły dzwony i całe miasto wiwatowało…

Drugie wydarzenie mniej wesołe – wkroczenie wojsk Układu Warszawskiego, w tym armii polskiej, do Czechosłowacji. Inaczej to było odbierane w naszym kraju, a zupełnie inaczej tu na Zachodzie. Powstała panika, zagrożenie wojną, docierały coraz to nowe nieciekawe doniesienia korespondentów z frontu. „Co będzie z nami?", „Na pewno będziemy internowani". Ponieważ zbliżała się jesień, na wszelki wypadek kupiliśmy sobie kurtki. W klinice przebywał na podobnych warunkach stypendialnych kolega z Pragi – Golec, który przeżywał to podwójnie, ponieważ był mocno zaangażowany politycznie i uznał, że jego kraj został zdradzony. Kolega ten nie wrócił do swojego kraju i poprosił o azyl. Nie przeszkadzało to, że nadal razem przy jednym stole spożywaliśmy posiłki, a profesor i koledzy Holendrzy dowcipkowali, że Golec siedzi razem z „agresorami". Po dwóch dniach udało się nam telefonicznie połączyć z rodzinami w kraju i to częściowo nas uspokoiło.



Profesor Werner Klinner kardiochirurg z Monachium podczas wizyty w II Klinice Chirurgicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu (od lewej: autor, prof. W. Bross, prof W. Klinner)



Policja konna otacza Klinikę (poród księżniczki Beatrix)

Przed powrotem do kraju profesor W. Bross przysłał mi zaproszenie od prof. Derry, abym wracając do Wrocławia zatrzymał się tydzień w Republice Federalnej Niemiec i zapoznał z pracą Kliniki Kardiochirurgicznej w Diisseldorfie. Niestety, oświadczenie, że w czasie pobytu za granicą nie będę odwiedzać innych klinik i obawa, że mogę już więcej nie dostać paszportu, zmusiła mnie do rezygnacji z tej oferty. Profesor W. Bross długo mi wypominał, że nie skorzystałem z okazji.

Poza wyjazdami zagranicznymi profesor W. Bross utrzymywał stałe kontakty, a nawet osobiste więzi przyjaźni z profesorami chirurgii krajów Europy Zachodniej, Ameryki, a nawet Japonii. W klinice często przebywali goście zagraniczni, uczestniczyli w zabiegach, przeprowadzali wykłady, dzieląc się z nami swoimi osiągnięciami, chętnie również korzystali z naszych doświadczeń. Bywało i tak, że wizyta na oddziałach chorych odbywała się w języku niemieckim lub angielskim. Wśród wielu gości wymienię tych, których pamiętam: prof. E. Anschiitz, wnuk Jana Mikulicza, prof. E. Derra z Düsseldorfu, prof S. Craffoord z Houston, prof. E. Husfeldt z Kopenhagi, prof. W. Klinner z Monachium, prof. H. G. Knoch z Drezna, prof. S. J. Nowak z USA, prof. J. F. Nuboer z Holandii, prof. T. Sonderaard z Aarhus z Danii, prof. Wesolovsky z USA, prof. R. Zenker z Monachium.